



KAWA

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Nr. 3 (L. b. 244).

MARZEC 1930.

Tom XVI.

GAWĘDA WODZA.

Od szeregu lat przenikają do Europy wieści o strasznym terrorze w bolszewickiej Eurazji, od szeregu też lat cierpią niewypowiedziane męki i giną miliony ludzi i to właśnie tych — robotników i włościan — którym komunizm miał przynieść wyzwolenie i raj na ziemi. Wszelkiego rodzaju pacyfiści głoszą zasady rozbrojenia, propagują pokój i równocześnie najspokojniej przypatrują się temu, jak tysiące ludzi rokrocznie giną niewinnie w więzieniach bolszewickich, jak setki tysięcy padają pastwą głodu, jak całe armje dzieci giną nieodziane z zimna. Od szeregu lat przypatruje się cały świat obojętnie straszliwemu dramatowi, jaki rozgrywa się na obszarze równym wielkością osobnej części świata i nie znalazł się dotąd nikt, ktoby się ujął za nieszczęśliwym ludem rosyjskim. Jeżeli bowiem kiedy jakie państwo uczyniło nawet niepewne posunięcie polityczne, to litylko z własnego egoizmu, jak np. Anglja dla zabezpieczenia swoich interesów w Indjach, a tak wielce wychwalana Liga Narodów wogóle żadnego stanowiska wobec czerwonego terroru nie zajęła.

I rosła fala zła, niesprawiedliwości i krzywdy całych narodów, aż targnęła się na to, co najświętsze w duszy ludzkiej — na Boga. Rozszalała straszliwa walka z Bogiem. I znowu ci, którzy w imię rzekomej wolności przekonani umieli w różnych krajach organizować wiece i tłumne demonstracje, kiedy chodziło o skazanie 2 anarchistów w Ameryce, nie zdobyli się na jeden protest przeciw bezprzykładowemu tępieniu religji i uciskowi sumienia, jakiemu uległy miliony ludzi różnych ras i wyznań.

Protest przeciw niesłychanym w dziejach świata zbrodniom bolszewizmu wyszedł dopiero ze strony Namiestnika Chrystusowego, który dotąd próbował wpływać na złagodzenie ucisku przez władców Czerwonej Rosji, a widząc bezkuteczność swoich starań, przed miesiącem w osobnej encyklice zaprotestował przeciw prześladowaniu religji w Sowietach i wezwał świat cały do modłów za ofiary terroru. Słowa Ojca świętego Piusa XI żywym echem odbiły się po całej ziemi, a wezwaniu Jego odpowiedziały nie tylko rzesze

wiernych Kościoła katolickiego, ale wszystkie narody chrześcijańskie, a nawet niechrześcijańskie. Nie tylko bowiem w obronie wiary katolickiej wystąpił Ojciec Święty, ale wogóle w obronie wolności sumienia, w obronie wszelkiej religii, zarówno chrześcijańskiej, jak mojżeszowej i mahomańskiej.

I zaisie nikt inny nie mógł tego uczynić, nikt inny nie był bardziej powołany do zabierania głosu w tej sprawie, jak Papież, którego autorytet nie na ziemskiej wspiera się potęgą. To też byliśmy świadkami niezwykłego zjawiska, kiedy najbardziej zważnione narody najwięcej rozdzielone społeczeństwa, a nawet wrogie Kościołowi wyznania *znowu odnalazły się razem i wspólnie wzniosły modły* na wezwanie Starca z Watykanu, który z ojcowską miłością i troską, a przedziwną odwagą upomniął się o krzywdę milionów bez względu na ich narodowość, rasę, wyznanie czy warstwę społeczną. — Stwierdzili to protestanci rozlicznych wyznań, przyznali sami prawosławni Rosjanie, że choć nie są członkami Kościoła katolickiego, to jednak nie Lidze Narodów, nie mocarstwu zadnemu, ale Ojcu Świętemu zawdzięczają, że stanął w ich obronie. — Trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój wypadków, choć podobno Sowiety zaczynają się przynajmniej oficjalnie wycofywać z walki z Bogiem i religią, ale faktem jest, że sumienie ludzkości zostało poruszone, że nie już nie zagłuszy głosu protestu jaki wyszedł z Watykanu przeciw deptaniu najświętszego prawa człowieka — prawa do własnej duszy.

Mogliście się zapytać, paco właściwie się o tem rozpisywać i to na łamach *Skauta*, skoro są to rzeczy znane, a dla nas może mało interesujące. Otóż tak nie jest. Nie tak to dawne czasy, kiedy na własnej naszej ziemi gwałtem tępieno wiarę ojców naszych, zamykano kościoły, a lud w najokrutniejszy sposób prześladowano. Nie wygasa jeszcze pamięć gwałtów kroczanich, prześladowania unitów na Podlasiu i w Chełmszczyźnie, a już nowe zaczęły się zbrodnie. Wszak większość księży i katolików na olbrzymim obszarze Rosji to Polacy i tych naszych braci najokrutniejsze dotyka prześladowanie. A wszystkie te gwałty, całe morze niedoli ludzkiej, całe piekło bolszewickiego raju, w którym rozpętały się najniższe, najdziksze instynkty zwierzęce w człowieku, nie znajdują się gdzieś daleko o tysiące kilometrów od nas. W parę godzin można koleją znaleźć się nad granicą świata zachodniego, a niektórzy z Was nad nią mieszkają. I z tego, my harcerze musimy sobie zdać sprawę. Od wieków Ojczyzna nasza była puklerzem Europy, od wieków rozbiły się o nią najpotężniejsze fale i nawalnice wschodniego barbarzyństwa, od wieków była też Polska *antemurale christianum* — przedmurzem chrześcijaństwa. A kiedy pograżały się w mrok niewoli — i wówczas nie uległa bizantyjnizmowi dzięki łacińskiej kulturze i wówczas wiara Ojców ochroniła lud nasz od zmoskwienia.

Uprzytomniwszy sobie katastrofę, w jaką pograżała się Rosja, jakże powinniśmy dziękować Bogu, że żyjemy we własnym państwie, którego konstytucja gwarantuje nam wolność wyznania, a szczególną opieką otacza katolicyzm — religie olbrzymiej większości narodu, jak bardzo powinniśmy starać się o to, by nasze Państwo było zdrowe, silne i potężne. Pamiętając o tem, musimy w myśl naszego hasła pilnie czuwać, gdyż nieraz ludzie łatwowierni dają się brać na szumne słowa, hasła rzekomego postępu i nieokreślonej miłości wszechludzkiej, pozornego pacyfizmu i t. p., za którymi kryje się nieraz

oblicze kata czerzewyczkajki. *Musimy zdobywać sami wartości duchowe i prowadzić pracę nad wyrobieniem własnem*, abyśmy nie ulegali nieświadomym rozkładom moralnemu, jaki idzie ze Wschodu, a mogli też innych przed nim ochronić. — Oto jedno z naczelnych zadań Harcerstwa i wierzę, że je godnie spełnimy.

W j e d n o ś c i s i ą !

Czy myślicie o obozie?

Dziwnie piękne było zesze lato i tyle w niem było dla prawdziwego harcerza uroku i głębokich przeżyć, że do dziś nie sposób o niem zapomnieć, do dziś, kiedy już nowe nadchodzi. Wszyscy bez wyjątku przeżywalimy te wielkie, niezapomniane dni Narodowego Złotu w Poznaniu — wszyscy i ci, którzy w Złocie wzięli udział i ci, co z miejsca swego letniego pobytu łowili dzień w dzień wiadomości z prasy o wielkich harcach złotych. A później te wszystkie po-złotowe obozy wycieczkowe, wędrowne, wycieczki, podróże, z tych ostatnich wspaniała wyprawa naszych harcerzy na Międzynarodowe Jamboree do Anglii, o to przeogromne rozmaitości wrażeń zeszlatorocznych...

Ale oto słońce zaczyna przgrzewać i niezadługo przyroda cała wystrzeli bujna, świeża zielonością. — Czas więc Druchny i Druhowie pomysłcie o obozie... Z pewnością tych, którzy już myślą jest dużo. Tem lepiej. Ja w tej chwili chciałbym Wam przypomnieć szereg spraw związanych z przygotowaniem obozu.

Otóż przedewszystkiem weźcie do ręki wszystkie zeszlatoroczne księgi obozowe i wynotujcie z nich szereg szczegółów, które będą potrzebne przy urządzeniu obozu w roku bieżącym.

Doświadczenia zeszlatoroczne, jeśli nie przejdziecie nad nimi do porządku

dziennego, przyniosą Wam bezwątpienia dużo korzyści na tegorocznym obozie. — To jedno.

Następnie w tym jeszcze miesiącu (w marcu) drużynowy wspólnie z Radą Drużyny przedyskutuje dokładnie akcję wakacyjną, zwracając uwagę na:

1. program letni drużyny, t. j. jakie obozy względnie wycieczki drużyna urządzi (obóz wycieczkowy, wędrowny, roboczy, wycieczki piesze, koleją, rowerami);

2. miejsce, dokąd Drużyna pragnęłaby wyjechać na obóz (w góry, nad morze, na teren K. O. P-u);

3. czas, w którym obóz miałby trwać (lipiec, sierpień) i jak długo;

4. kto obóz będzie prowadził (osoba pełnoletnia lub instruktor, w innym razie konieczny opiekun) i przy czujnej pomocy (instruktorzy, przyboczny);

5. wreszcie środki do zdobycia funduszów na obóz (zarobkowanie zastępów, przedstawienia, wieczory, zabawy, koncerty).

Punkty 1 i 5 wymagają znaczniejszej ilości czasu, zatem w miesiącu marcu (tak jak w poprzednich) winna drużyna intensywnie popracować nad zdobyciem funduszów (praca samodzielna lub wspólna z Kolem Przyjaciół), w tym samym zaś czasie drużynowy czyni starania o wyszukanie

odpowiedniego miejsca na obóz. — W tym celu wysłała pismo do właściciela upatrzonego terenu i przedstawiła mu plan obozu, przyczem dla wyjaśnienia podaje, że chodzi o takie warunki, jak 1) dobrą wodę do picia w odpowiedniej ilości, 2) wodę do mycia się i kąpiel w pobliżu obozu, (potok lub rzeka), 3) polanę do gier i zabaw ruchowych, 4) prawo urządzania ćwiczeń w lesie, 5) słomę, siano lub wióry na postłania, 6) łatwość dostawy żywności, 7) drzewo na opał i chrust na ogniska wieczorne, 8) kościół i lekarz w pobliżu, 9) łatwa komunikacja „ze światem“, 10) suche miejsce obozu.

Dobra drużyna winna swoim obozem zainteresować jak najwięcej ludzi, ba nawet instytucji. Ze swoimi władzami zaś winna być w stałym kontakcie i radzić się we wszelkich wątpliwych sprawach. — Komenda Chorągwi ze swej strony będzie chętnie służyć drużynom we wskazanym odpowiednich terenów na obozy — u Władz wojskowych zaś, będzie mogła wyjednać pewne ułatwienia, dlatego też spodziewam się, że Drużyny skrzętnie zwiną się i jeszcze w marcu skierują swe prośby do K. Ch., aby ta mogła w odpowiednim czasie wejść w porozumienie z odpowiednimi instytucjami czy władzami.

Kiedyśmy w marcu w gronie Rady Drużyn przedyskutowali dokładnie najważniejsze zagadnienia przyszłego obozu, na kwiecień zostawimy sobie dyskusję o obozie z Kołem Przyjaciół, przedkładając zupełnie realne już plany i prosząc o pomoc w urzędzeniu obozu. — Zrobimy to w pierwszej połowie kwietnia, a ponieważ Koło pragnie przyjąć Drużynie z pomocą i w tym celu chciałyby wiedzieć „na czem drużynie nie zbywa“ drużyny w pierwszych dniach drugiej

połowy kwietnia zarządzi zbiórkę Drużyny w pełnym ekipunku lub całodniową wycieczkę i na nich sprawdzi stan wyekwipowania obozowego Drużyny i wyprawy osobistej harcerzy. Zauważone braki wynotuje i zarządzi uzupełnienie przez czas wielkanocnych ferij. — W tym okresie drużynowy stara się odwiedzić miejsce upatrzone na obóz i porozumie się z pewnymi osobami, które przez czas obozu będą się nim interesować.

Następnie w pierwszych dniach maja zjednywa sobie drużynowy instruktorów — możliwie fachowców, w pewnych działach pracy harcerskiej, jak np. wychowania fizycznego, ćwiczeń polowych, krajoznawstwa, pracy społecznej, śpiewu i t. d.

Mając wszystkie dane zebrane układa kosztorys i prospekt obozu, w którym dokładnie informuje rodziców o charakterze obozu, chłopców zaś o ich obowiązkach związanych z przygotowaniem się do obozu.

Na 15 maja z gotowym raportem przedwakacyjnym przedkłada K. Ch. podanie do Zarządu Oddziału o subwencję na obóz. — W czerwcu po uzupełnieniu brakującego ekipunku odbywa drużynowy jeszcze raz przegląd Drużyny obozowej, zabiega o zaprowiantowanie, w końcu czyni starania o znizki kolejowe.

Dodam wreszcie, że przez cały czas przygotowań do obozu musi stale trwać współpraca trzech jednostek: Drużynowego, Drużyny i Koła Przyjaciół, inne natomiast winne być od czasu do czasu informowane o postępach pracy przedobozowej.

Tak więc przygotowany obóz musi wypaść doskonale i przynieść dużo korzyści i radości chłopcom, zadowolenia zaś Kołu Przyjaciół i drużynowemu.

Tadeusz Kleszczyński.

Pierwsze ćwiczenia.

„Rys-przodownik“ uznał, że czas już najwyższy wyjść gromadą w pole, bo to i zimy niema i słońce ładnie świeci, a przytem w „rysiej“ gromadzie były takie „nosy“ co wiatru łaskawie nie znają. Rozeszła się też fama cicha, że „Orły“, najzaciętszy przeciwnik, gotują się do generalnej rozprawy z nami w polu i że już nawet dwa razy „poszybowaly na szlak“. „Rysie“, przed którymi nie skryć się nie mogło, nie zwęszyły tego, ale przecież nie bez kozery mówiono o tem. Niepokój ogarnął całą gromadę, bo „przodownik“ nieugięty człek, z każdego niedzary kpi niemiłosiernie, czasem nawet i krzyczy (naprawdę), a tu w polu niekoniecznie sucho.

Cichcem zebrał się zastęp w izbie, zastępowy kazał wziąć chorągiewki sygnalizacyjne (i nie więcej) i ruszyliśmy na wyprawę. A w polu... szkoda mówić. Wszędzie błoto... błoto... po-
trykróć błoto.

Chłopcy — mówi „przodownik“, musimy wprawić się w „polowanie“. Każdy z nas będzie równocześnie „zwierzyną“ i myślącym. — Widzicie te zarośla? Skoro w nie wejdziemy zaczynają się „łowy“. Po podejściu na pięć kroków można rzucić grudkę ziemi w przeciwnika, który na znak „zabicia“ obraca czapkę daszkiem do

tyłu i dalej w grze udziału nie bierze. — I poszliśmy.

Skradam się przez chaszczkę chłuteńko, bez szmeru, patrzę... co to?... sam zastępowy tkwi w ziemi nieruchomo. Serce mi wali... jeszcze mnie nie widział... „upolować“ go!!! a tu wokół błoto... ha, trudno... bię ostrożnie coś lepkiego i chlast... Mocny Boże!... połwa „facjaty“ jego szarą jest, jak błoto. — Strach! wyrwyam, co się da, by nie widział, że to ja. Nagle... och! utykam o coś i na „dy-stansie“ 2—3 metrów orzę ziemię nosem gruntuwnie. Nadobitek, któryś mnie „upolował“, zalepiając całkowiecie me ucho „grudką“.

Ukraszony „błotkiem“, powstałem i nie powiem, bym wtedy widział wesołą piosenkę, nie... W każdym razie, zęby moje wyjrzały na świat w „gorzkim“, przeciagłym śmiechu.

Pierwsza część ćwiczeń była skończona, coś tam „złotodzioby“ przebąkiwały o powalaniu się, lecz „przodownik“, „filozoficznie“ otarłszy twarz z obcych naleciałości, rzekł: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz“. Kiwneśliśmy głowami na znak przyzwolenia, jednak jeszcze którzyś burczał nieśmiało, że wolałyby z czego innego powstać, niż z prochu. I na to kiwnieśliśmy głowami.

Z kroniki 6 Włowskiej.

Od ilości prenumeratorów zależy dalszy rozwój pisma, dbajcie o nie.

JERZY OSIECKI.

DOBRY UCZYNEK.

(II.) Zastęp szedł jak lis. Wywiadownicy szukali po krzakach, jeśli miejsca niezbyt były bezpieczne, stuchali poszumów wiatru, obserwowali, wychylając się z krzaków, słowem jak najstaramiej ubezpieczali drogę całemu zastępowi. Przywyczajeni w działaniach poprzednich wypraw do różnorod-

nych i przebiegłych zasadzek wrogich zastępów, nie omijali najniewinniej wyglądających miejsc, nie wierzyli nikomu, tylko swoim oczom.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Andrzej był zwolennikiem jak najdalej posuniętych harców: indjanizmu, które stosował wz-

dzie i zawsze. Od niepamiętnych czasów zastępy tropiły się wzajemnie, zdobywając upragnione punkty na mistrzostwa, a w ostatnich czasach żaden z nich nie zdołał wyruszyć w pole, aby nie mieć na karku tropicieli. Na szczęście „Orły” były mistrzem w tego rodzaju podchodach, wypadach i wyścigach, a w archiwum zastępu znalazła się niedłuda kolekcja uchwalonych na papierze poczyniań nieprzajacielskich.

Mimo tego Mitek, mając na względzie, że mistrzostwa są na ukończeniu i dzięki temu zawziętość wszystkich zastępów doszła do kulminacyjnego punktu, bardzo był niepokojny. Nakazał więc jak największą ostrożność, a sam idąc kilka kroków naprzód, wyciągał sztyl, jak zyrafa i od czasu do czasu przykładał lornetkę do oczu. Za nim człapał z miągą w rękę podzastępowy Mahoń, zwany tak od swej brunatnej i opalonej cery, a w dalszym odstepie reszta zastępu po dwu stronach drogi.

— Najgorsze już minęliśmy — mruzał półgłosem Mahoń, dla którego największą karą byłoby zmuszenie go do milczenia, choćby przez pół godziny. Teraz skręcimy na lewo drogą zarosłą krzakami i dojdziemy do lasu, a stamtąd zamaskowaną ścieżką, aż do samej Białki. Teren wszędzie morowy.

— A miejsce na obóz — zapytał Miś.
— Bajeżne i nadzwyczaj trudne do odorki.

— Daleko od mostu.
— Ale Mahoń miał odpowiedzieć chwycił za rękaw zastępowego.

Miś spojrzął przed siebie i spostrzegł, że czujki idące przodem zatrzymały się i w mgiełce oka dały nura w gęste krzaki, rosnące po obu stronach drogi. Coś się stało. Trzeba było działać jak najszybciej, a przedewszystkiem zniknąć z powierzchni ziemi, co zawsze w takich razach wychodzi na dobre. Machnął więc ręką i cały zastęp leął pokotem w przydrożnym rowie, wbijając oczy w swego wodza i czekając dalszych rozkazów.

Tymczasem zastępowy podpełznął do rozłożystego drzewa i oparłszy się o pień obserwował przez lornetkę przedpole.

Wokół fałowały skąpiane w słońcu lany złotych zbóż, pachnące czarem wiosny i skrywające w swej głębi możliwość nagłego wypadu, ożywe i niebezpieczne zarazem. Dziesiątki miedź zarosłych dawały najlepszą rękojmę kryjówki. Nieprzajacieli mógł być w pobliżu, ale nigdzie nie było

ani śladu ludzkiego istnienia. Cisza leżała w powietrzu, ale w każdej chwili mógł je przesyć przeraźliwy gwizd nieprzajacielskiego patrola bezpiecznego w swemu ukryciu. Ale narażenie miast gwizdu skowronek występował swe trele i wiatr lekki przelatywał po polach poruszając gałązki krzewów, gnąc irwawy i zboża. — Heń, w dali słychać było odgłos miarowych uderzeń i śpiewki wesole. — To las rąbano.

Mitek przyglądał do pnia, jakby zrostił się z nim w jedną całość. Wzrok swój wyciągnął w dal i przerosł go powoli z jednego krzaka na drugi, z miedzy, na miedzę, błądząc szczególnie uważnie wszelkie zagłębienia i wyrwy.

Upłynęło parę chwil. Do drzewa zbliżył się Mahoń.

— Co? Niema nic — zapytał.

— A niema.

— Zapewne fałszywy alarm.

— Prawdopodobnie.

Wtem jakby z ziemi wyrosła czujka.

Mitek i Mahoń poskoczyli ku niej jednocześnie.

— Widzieliście co?

Wywiadowca wskazał na mającą się w dali ścianę lasu. — Tam idzie jakiś zastęp — rzekł.

Mieczek skierował lunetę w wskazane miejsce.

— Nie wiecie, ilu ludzi? — zapytał Mahoń.

— Zdaje się, że dziewięciu.

— Istotnie — krzyknął Miś! — Mamy ich... Zaraz... Jeden... drugi... trzeci i czwarty... Dwać coś noszą... Oho, skracają w las.

— Tam do tysiąca raportów karnych — zaklął Mahoń.

Już ich nie widać. Ale wiesz co Mahoń, mam świetną myśl. Poprowadzisz zastęp na oznaczone przez nas miejsce i rozbijesz obóz, a ja z Jankiem będę starał się ich wyśledzić. Aż mi się serce do tego pali. Dobra! Mahoń wyprostował się.

— Rozkaz! — rzekł. I życząc pomyślnych towów, ho tułne.

Za chwilę obaj wywiadowcy wsłakli w zarosłej miedzy. Pochłonęły ich zboża, uginające się miękkimi, falistymi ruchami, skąpiane w słońcu i wiosnie, skrywając jeszcze jedną tajemnicę w swej głębi. Nie wydał ich wiatr szumiący, ani skowronek w swej dzwicznej pieśni.

A Mahoń dał znak ręką i zastęp ruszył dalej. (C. d. n.)

Zapytaj druha (chnę) drużynowego (a) czy już wyrównał (a) prenumeratę za „Skauta“.

WILK NIEZŁOMNY.

NA PRZEDWIOŚNIU.

Na zwróconych ku słońcu murawach zabieliły się strotki, wychyliły swoje kwiatostany do ciepłych promieni pierwiosnki — a ta w zimnym jeszcze lesie wyhnęły modre trojanki, „dzikiemi fiołkami” przez dzieci więkskie zwane; paki drzew nabrzmiwały, nad zielonemi korzuchami zagonów oddawna skowronek piosnkę swą wzdawała. — Zawszad radosny tchnie wiew: wiosna, wiosna!

Już i zastępowy „raźniejszą” robi minę — ba, nawet i sam drużynowy, boć to jeszcze „ciut-ciut”, a już „li-sia”, czy „wilcza” gromada rozpuści kity na wiatr i dalej przez zagony i rowy, przez zarosła i chaszczę w las, w las!... na trop!...

Tak, ale to dopiero pierwsze zwiastuny i jeszcze, zanim ukwica się łąki i zazielenią sady, niejedną przymrozek chwyci, a może i śnieg pobielą pola. — Przeto, kiedy w polu grunt rozmiękły, najlepiej przygotować się do akcji wiosennej. Drużynowy, jak dobry gospodarz, zagładnie w każdy kąt, w każdą rzecz i wie co zrobić należy.

Spróbujmy zastanowić się nad programem naszych prac na przedwiośniu:

Zastępowy zwróci baczną uwagę na wiadomości teoretyczne swych chłopców. Braki, nawet nieduże, należy natychmiast usunąć.

To samo tyczy się jeszcze ważniejszej rzeczy, bo wyrobienia technicznego harcerzy, którzy absolutnie muszą umieć użytkować praktycznie zasób zdobytych wiadomości. Uskuteczni się to przez ciągłe przeprowadzanie ćwiczeń, a jeśli chodzi choćby o taką pionierkę, to najlepiej kazać chłopcom sporządzać najrozmaitsze modele. Te ostatnie nietylko uczą, jak

się daną rzecz wykonuje, ale także są pięknymi ozdobami do izby.

Drużynowy musi wiedzieć, czy jego chłopcy będą porządnie i jednolicie umundurowani. Nie chce tu rozwozić się nad walorami wychowawczemi munduru, gdyż każdy przyzna, że są one ogromne, jednak pamiętać trzeba na stare przysłowie: „jak się widza, tak się piszą”. Należy polecić harcerzom, by każdy uzupełnił sobie ekwipunek polowy, nierazko też pomyśleć trzeba ich, co mieć muszą, a co im jest zbędne.

Ale skoro tak skrzętnie zabieramy się do wykwirowania osobistego, czyż nie mamy wspomnieć o wyposażeniu Drużyny, które jest bodaj główniejsze nawet od tamtego. Czy Wasz inwentarz polowy jest kompletny? Trzeba dokładnie przejrzeć wszystko, niektóre stare „graty” zastąpić nowymi, zobaczyć w jakim stanie jest sprzęt pionierski, kuchenny, namioty — no i wykwirowanie sportowe także.

Przedwiośnie, to pora, w której w dalszym ciągu zdobywa się pieniądze. I owszem, akcja dochodowa musi mieć teraz jeszcze szerokie uwzględnienie, gdyż wiosna, okres wzmożonej pracy przedobozowej, nie następuje tylu możliwości zarobkowania, zabierając czas na inne rzeczy, a przymet kończy się rok szkolny. Jeśli chodzi o jakiś pomysł na dalszą metę w tym względzie, to można obmyśleć urządzenie większej jakiejś imprezy, czy to na 3-go Maja, czy to może będzie w maju lub w czerwcu festyn, kiermasz lub wreszcie większa uroczystość Drużyny i t. p.

Dalej zastanowić się nad akcją krajoznawczą. Drużynowy ma już gotowe lub teraz właśnie przygotowuje so-

bie plany wycieczek krajoznawczych. W tym też czasie chłopcy doskonale zaznajamiają się z historią i podaniami tych miejsc, do których później wycieczki będą skierowane. Łatwiej wtedy przyjdzie chłopcom zauważyć i zrozumieć pewne rzeczy. Zastępowi naturalnie wiedzą, czy ich harcerze są do tego dobrze przygotowani.

Zbliżają się ferje świąteczne. Drużynowy pomyśli, jak je wykorzystać, a więc urządzi wycieczkę dłuższą z nocowaniem na wsi, ćwiczenia polowe, a także ćwiczenia nocne. Drużyna spełni w czasie świąt zbiorowy dobry uczynek, idąc z pomocą sierotom i biedakom. Już teraz Rada Drużyny zastanowi się nad tem. Chłopcy w czasie ferj powinni wystarać się o pozwolenie rodziców wyjazdu na obóz, gdyż ze względu na zbliżający się raport przedwakacyjny Drużynowy musi mieć dokładne dane, co do tego.

Wypada pomyśleć o uczczeniu Patrona, św. Jerzego. Przemysleć i ułożyć program uroczystości kilka tygodni naprzód, nie zaskodzi.

No, a w związku z obozem Drużyny?

Tu, na najbliższą metę byłoby upatrzeć sobie, gdzie najodpowiedniejsze byłoby miejsce pod obóz, w ciągu ferj świątecznych pojechać tam, oglądając i zdobyć pozwolenie obozowania; porozumieć się z oficerem instrukcyjnym w wiadomych sprawach. Dobrzeby było mieć zapewnionego już z góry opiekuna obozu i lekarza, a może i ks. kapelan zechce pojechać?

Należy też załatwić już teraz, palącą często, kwestję namiotów, jeżeli Drużyna nie posiada własnych, ani nawet widoków na zakupienie. Starać się o pożyczenie, czy to u Z. O., może z D. O. K., pułku lub jakiejś organizacji. Ważną sprawą sporządzenie bodaj przygotowanie sobie całego kosztorysu obozowego.

Tak oto w bardzo nudnej formie, rzuciłem garstkę pomysłów programowych dla naszej pracy na przedwiosniu. Wiem, że każdy z Was posiada ich nieskończenie więcej. I dobrane byłoby, gdybyście zechcieli podzielić się nimi z innymi, pisząc do Skauta. Jest przecie tak wiele ciekawych rzeczy, o których nie wszyscy wiedzą. — Czuwajcie!

Pośrednictwo pracy.

W myśl zasady samowystarczalności harcerskiej wprowadzamy nowy dział pod wyższym nagłówkiem i prosimy o zgłaszanie wszelkich posad dla harcerzy.

W miarę rozszerzania się i konieczności podnożenia poziomu pracy harcerskiej w drużynach, zagranicą potrzeba coraz więcej wyrobionych kierowników pracy w poszczególnych środowiskach. Często jest możliwość uzyskania różnych etatów posad państwowych lub prywatnych dla harcerzy, o ile Główna Kwatera może niezwłocznie zgłosić odpowiednich, chętnych do wyjazdu zagranicę specjalistów (najczęściej nauczycieli szkół powszechnych i innych). Celem wyszkania takiej okazji Wydział Zagraniczny G. K. M. zrobi rejestrację harcerzy, którzy chcieliby w przyszłości wyjechać zagranicę. Blizszych informacji udzielają i wydają opinie Komendy Chorągwi.

Minist. W. R. i O. P. poszukuje kandydatów na instruktora harc. we Francji. Blizsze informacje w Komendach Chor.

Zarząd Oddziału Śląskiego rozpisal konkurs na posadę kierownika harcerskiej szkoły instruktorskiej w Buczu na Śląsku. Zgłoszenia: Z. O. S. Katowice, ul. Wojewódzka 29/11 p.

Jest do obsadzenia posada dyrektora szkoły powszechnej w Zagorzu. Informacyjki udziela Komda Chor. Lwowskiej, ul. Fredry 61 p.

Harcerz, introligator znajdzie natychmiast pracę w introligatorni harcerskiej w Nisku. Warunki według umowy. Mieszkanie zapewniemy, poważny zarobek również. Zgłoszenia listownie: prof. hm Sokołowski Stanisław, Nisko, Gimnazjum Państwowe.

Wspomnienia Jamborowe.

CZĘŚĆ II.

W Arrowe-Parku.

(Ciąg dalszy).

Dnia 31 lipca o godzinie 14:30 nastąpiło oficjalne otwarcie Jamborree przez J. K. Mośc księcia Connaught i pierwsza defilada narodów. Narody defilowały w porządku alfabetycznym w długich wyciągniętych szeregach przy dźwiękach orkiestry

wieczne kłótne i kłopoty. Dziennikarz ow napewno nie słyszał nic o pewnej rzeczy zwanej „duchem skautowym”. Zapomniał o tem, że nie jesteśmy obcymi, ani cudzoziemcami dla siebie. — Jesteśmy wszyscy braćmi i nie będziemy się ani kłócić ze sobą, ani bić, ani wynajdywać błędy. Gburowatość bierzemy uprzejmnością i bawimy się.

Pamiętam, gdy przechodziłem przez 3 czy 4 obozy, w każdym podchodził do mnie jeden ze skautów i mówił: Chciałbym Wam podziękować, Wodzu, ponieważ wybraście dla mnie najlepsze miejsce z całego Arrowe-Parku. Każdy z nich wierzył, że był specjalnie uprzywilejowany. Doskonale! Jest mi bardzo miło, że czujecie się tu właśnie w ten sposób. Ale nie chcę znów, abyście się czuli za bardzo szczęśliwymi i dlatego sprowadziłem deszcz. Zawsze robimy tak na międzynarodowych zlotach. Wy, którzy jesteście dosyć starzy, aby móc to pamiętać — pamiętacie pewnie, jak w Wembley byliśmy przemoczeni do nitki przez cały czas Złota. Potem znowu w Kopenhadze na Jamborree — niektórzy



Skaut Naczelny przemawia do weteranów skautowych.

Nastąpiło przemówienie Naczelnego Skauta wypowiedziane z wrodzoną swadą i humorem — które roznieione przez megafony na całe Rally Ground wlane było wycuchami szczerzej wesołości i rzęsiem oklaskami.

Jestem ogromnie rad, że was widzę, mówię dziadku Baden Powell — i jestem pewny, że i wy cieszyście się, widząc je i innych. Ale skrócie przybiji w liczbę aż 60.000 — jesteście niebezpieczni. Onegdaj jakiś stynny dziennikarz pisząc o Jamborree, orzekł, że jeżeli zbierze się 50.000 chłopców pełnych krwi czerwonej i żywej, wszyscy pobiją się ze sobą w ciągu pierwszych 24 godzin, komendanci ich będą narzekać na trudności związane z obozowaniem 24.000, a 40 różnych narodowości napewno będzie sobie zazdrościły nawzajem i będą

z uczestników nadali mi nazwisko Baden-Meistre zamiast Baden-Powell t. zn. mistrza od kapieli. Spróbujemy tego samego i tutaj, dlatego zmieniam dziś rano pogodę, aby zobaczyć, jak to przyjmiecie.

Widzicie, każdy osiół potrafi być dobrym skautem podczas pogody, ale tu idzie o wyznaczenie najlepszego w brzdki dnia. Dlatego więc sprowadziłem dziś rano deszcz, aby zobaczyć jak się zachowacie i z dumą powiadam, że jesteście nawskróś z dobrego materiału. Jestem bardzo rad, że tu was widzę i mam nadzieję, że będziecie mić pod-

czas waszego pobytu tutaj bardzo ładną pogodę.

Wasza Królewska Wysokość! — mówił dalej Baden-Powell zwracając się do ks. Connaught. — Niech mi wolno będzie w imieniu wszystkich skautów tu zebranych, czy to z naszego kraju, czy z innych ziem z poza morza, złożyć nasze serdeczne podziękowanie za trud przybycia na nasze



W oczekiwaniu na defiladę.

Jamboree i za zaszczyt okazany całemu ruchowi otwarciem Złotu międzynarodowego. Jestem pewny, że słowa wypowiedziane tu przez W. K. Wys. pójdą do domu każdego skauta tu obecnego, nawet do domu tych, którzy nie umieją po angielsku, ponieważ dowiedzą się ich treści od tych, którzy mówią po „dżemborowemu“.

Skauci, zwróćcie uwagę na to, że prosiłem księcia Connaught o przyjęcie podziękowania od nas wszystkich, pomimo, że nie wszyscy podlegają mu jako przewodniczącemu skautów brytyjskich. Ale proszę, przypomnijcie sobie, że nie byłbyście dzisiaj skautami, gdyby w pierwszych dniach tego ruchu ks. Connaught, nie pomógł nam do jego urzeczywistnienia. Dawno temu, przed 21 laty, gdyśmy rozpoczynali jako mała grupka, śmiano się najczęściej z nas chłopców o dużych kapeluszach i gotych kolanach i wielu było przeciwko nam, mówiąc, że to jest rzecz zła i że nigdy z tego nie będzie pociechy. Pamiętam, że w owym czasie brat J. K. Wys. Król Edward, rozmawiając ze mną o ruchu rzekł, że widzi przed nami wielką przyszłość, jeżeli tylko wytrwamy. A potem sam ks. Connaught, oka-

zał swe zaufanie do ruchu przyjmując przewodnictwo. I tak pracowaliśmy dalej z nową nadzieją i otuchą. Z tego małego początku wyrosliśmy w tę wielką rodzinę brytyjską. Mamy wielki dług wdzięczności wobec ks. Connaught.

Skauci! Wielką jest dla mnie radością, powitać was tu z wszystkich części świata, na ten szczęśliwym rodzinnym zebraniu. Mam nadzieję, że weźmiecie w niego jak największy udział i będziecie się dobrze bawić przez cały czas jego trwania. Wiecie, gdy pierwszy raz pomyślano o nim, prosiliśmy każdy kraj o przysłanie około 50 chłopców na ten mały obóz. No i jeden kraj (nie chcę wymieniać żadnych nazwisk) zatelegrafował natychmiast jako odpowiedź: „Owsem przysyłamy 50 chłopców i prócz nich 2000“.

Taka sama sprawa była prawie z wszystkimi związkami. Wszyscy wzięli swoich 50 i dodali do tego około 5000 więcej. Ostatecznie zamiast 2000, mamy tutaj 50.000 kwitujących skautów**).

Naumyślnie przytoczyłem tutaj całe przemówienie Naczelnego skauta, aby zachęcić jak największe rzesze naszych instruktorów do zapoznania się z gawędami i artykułami Baden-Powella. Instruktorowie



Powitanie Skauta Naczelnego.

skautowi powinni naśladować mistrza w sposobie podejścia do tematu i ujęcia go, który czyni gawędę lekką i zajmującą — i pozwala czytelnikowi czy słuchaczowi w sposób przyjemny i na weselo przyswoić sobie dużo pięknych i poważnych myśli.

**) Według Jamborowca Nr. 1.

PIERWSZA LWOWSKA
wytwórnia SZTANDARÓW Bronisławy POLLO
WE LWOWIE, UL. MAŁECKIEGO L. 8, posiada na składzie sztandary wojskowe, cechowe, harcerskie, straży pożarnych, szkolne i t. p. — CENY NISKIE. — SPŁATY RATALNE.

Kącik zastępowych.

Co robić zimą i w dni słotne...

W każdym numerze *Skauta* znajdziecie odtąd parę wskazówek, jak ożywić i urozmaicić zbiórki zastępów zimą i w dni słotne zwłaszcza te w izbach. Musicie jednak zgodzić się na parę zasad, których będziecie przestrzegać przy przeprowadzaniu ćwiczeń. A oto one:

1. Każde ćwiczenie przemyślcie dokładnie w domu przed zbiórką i przygotujcie rekwizyty. Na zbiórkę wolno Wam przyjść tylko z gotowym materiałem.

2. Na jednej zbiórce można wykonać najwyżej dwa ćwiczenia, jednak nie z tego samego zakresu.

3. Wyniki ćwiczeń zestawcie po zbiórce w domu, a na następnej ogłoszcie je chłopcom. O tem nie wolno Wam zapominać.

4. Dobre wyniki nagradzajcie kreskami. Najlepszy wynik wart 3, dobry 2, wystarczający 1 kreskę. Wyniki i kreski notujcie dokładnie w książeczkach zastępów. Pomoga Wam one w ocenie postępów w danym ćwiczeniu.

5. Ćwiczenia stopniujcie. Zaczynając od najłatwiejszych przechodźcie do trudniejszych zależnie od wieku i rozwoju umysłowego harcerzy.

6. Kontrola przy ćwiczeniach musi być stała i czujna; trzeba chłopcom odebrać okazję do zła.

A teraz posłuchajcie.

1. Posadźcie chłopców w izbie jakby w szeregu, stańcie naprzeciw nich tak, byście wszystkich mogli dokładnie widzieć. Kacicie im wziąć do rąk ołówki, każdemu dajcie skrawek papieru, niech się na jego górnym brzegu podpiszą, najlepiej cyfrą zastępu. Od chwili wypowiedzenia wyrazu „tik“ niech chłopcy mierzą czas w sekundach. Po upływie wybranej przez Was ilości sekund powiedzcie „tak“, a chłopcy niech napiszą na kartkach ile upłynęło sekund. Postąpcie tak jeszcze dwukrotnie, a za każdym razem niech ćwiczący notują wyniki. Zbierzcie potem kartki, a na następnej zbiórce po odczytaniu wyników powtórzcie to samo ćwiczenie dobierając inne okresy czasu w minutach lub sekundach. Przekonacie się też wtedy, że za drugim razem wyniki będą lepsze.

2. W drodze na ćwiczenia połowę lub wycieczkę zaczynicie opowiadać o jakimś zajmującym zdarzeniu własnym lub obcym, treść interesującą książką i t. p., potem w obranym momencie pokażcie chłopcom godzinę jaką wskazuje wtedy zegarek. Powiedzcie im też, że po upływie pewnego czasu będą musieli oznaczyć ponownie godzinę (bez pomocy zegarka). Opowiadając potem dalej, a po pewnym czasie (10—30 minut) zapytajcie o godzinę. Wysłuchawszy odpowiedzi powiedzcie chłopcom jakie popełnili błędy. Powtórzcie to jeszcze dwa razy, zapiszcie teraz wszystkie odpowiedzi, a na następnej zbiórce odczytajcie wyniki. Będą one za każdym powtórzeniem tego ćwiczenia lepsze.

Wilk Piewca.

KaŹda harcerka i kaŹdy harcerz powinni prenumerować „SKAUTA“!

RATUNEK.

Z ciężkim westchnieniem siadałem na twardziej lawie obok stołu zarzuconego mnóstwem papierów. Skołotaną głowę rozszalała jedna myśl, jedno pragnienie, które ciągle kazało mi patrzeć na wiotki skrawek papieru z pieczęcią Komendy Chorągwi u góry i szukać ratunku przed kleską jaką spaść miała na drużynę. — Niedłuznawcznie brzmiały słowa co dopiero otrzymanego pisma: „Jeżeli drużyna do 1 marca b. r. nie ureguluje swych należności w Biurze Likwidacyjnym Złotu, wyciągnę z tego konsekwencję prz kwalifikacji drużyny”...

W jednej chwili uprzytomniłem sobie cały dwuletni trud, by dobrze wywiązać się z obowiązków drużynowego, by wychować dobrze moich kochanych chłopców, a na ostatnie, iżby się skończył okres prób, a zaczęło harcerskie życie. Radości i rozpacz ubiegłych lat przeżywałem teraz po raz drugi: zdobyćcie władzę i być, rzetelnym rozwoj warsztatu, wyteczki i ćwiczenia i ów babczyni poryw chłopców ostatnio na Złocie, gdzie miałem sposobność podziwiać postępy w stosowaniu przez moich chłopców harcerskich hasel w słowach i czynach.

A teraz oto w gruzy się wszystko wali. Skąd bowiem wziąć taką dużą kwotę, by uiszczyć ten nieoczekiwany dług, skoro klasyfikacja półroczna blisko i chłopcy mniej czasu poświęcać mogą drużynie. Te i mnóstwo innych trudności kazały mi trzeźwo patrzeć na wytworzoną sytuację.

Szukałem wyjścia z przykrego położenia i wpatrując się w nieszczytne pismo pogrążyłem się w myślach.

Wiem zaszkadł ktoś głośno do drzwi.

— Wejść! — jęknąłem z rezygnacją.

— Czujaj! Franek wargnął z mocą do wnętrza.

— Czujaj! — odrzekłem.

Krzątał się i biegął po pokoju, wyjmował z szafy narzędzia, mierzył i kleił nie odrywając się ni słowem w przekonaniu, że zajęty jestem ważną sprawą skoro tak uparcie milczę. Wreszcie bąknął Franek z kąta.

— Coś druh dziś zamysłony. Może trzeba co napisać, mam trochę wolnego czasu.

— Dziękuję ci Franku! Nie trzeba mi dziś pomocy w pisaniu — rzekłem — a że zamysłilem się trochę to nie bez powodu, czytaj! — i podałem mu otrzymane pismo.

Franek przebiegł je szybko oczyma i potoczył cicho na stole. Nie stuknął więc i nie nuścił pod nosem ulubionego refronu złotowej piosenki: „Cicho skończył robotę, ubrał się i pożegnawszy się z mną wybiegł

ze świetlicy. Niezadługo zrobiłem i ja to samo w nadziei, że jutro bliźnie mi szczęśliwsza myśl w mem zmartwieniu.

Nazajutrz gwaro było o zmroku w naszym domu. Wszedłszy do szatni dostrzegłem Franka u drzwi komendy.

— Chciałem drubowi coś powiedzieć — odezwał się nieśmiało.

— Dobrze Franku — rzekłem i klucz zgrzytnął we drzwiach.

Mów — zanim zaczniesz się zbiórka. Franek mietosił w rękę jakiś papiery — podniósł głowę i odezwał się:

— Wiem, że trzeba Drużynie pieniędzy, bo czytałem wczoraj pismo Komendy Chorągwi; wiem też, że nie zdobyłby ich druh wnet. Myśmy chcieli drubowi pomóc. Oto nasze książeczki oszczędnościowe. — Kwoty na jakie opiewają pożyczamy Drużynie do chwili zebrania własnych funduszy. Zbierze druh w ten sposób 146 złot., a te 100 zł pożyczymy uoia Matuś na moją prośbę, by druh mógł uiszczyć odrazu cały dług. To mówię Franek wreczył mi plik książeczek oszczędnościowych i 100-złoty banknot.

Stałem chwilę oniemiały.

— Franek — dobry z ciebie chłopiec — rzekłem jednym tchem, bo reszta słowa utkwiła mi w gardle ze wzruszenia.

Pocałowałem Franka w czoło, a potem poszliśmy do świetlicy na zbiórce.

Wilk Piewca.



Śmieć się...

Śmieć się harcerzu,
Śmieć się wesoło,
Zarazaj śmiechem
Wszystkich wokoło.

Bo śmiech, to zdrowie,
Miljony on wart!
Smutek i złość
Niechaj porwie czart!

J. Banda, 6. lwow.

Wychowanie fizyczne w Harcerstwie.

Wiele się dzisiaj mówi o wychowaniu fizycznym — na każdym niemal kroku — zwłaszcza wśród młodzieży toczą się namienne dyskusje na ten temat, słyszy się wokół słowa rekord — oznaka sportowa, liga i t. p., niejedyn chłopak nie umiejący wielu innych rzeczy, potrafi wyliczyć wszystkie mistrzostwa sportowe świata i Polski i ćwiczy zapamiętałe, by dorównać Murmiemu, inny zrezygnowany nie robi nic, a takich nawet jest większość. Uważam za konieczne oświetlić, jakie stanowisko wobec tego co się dzieje, zajmuję Harcerstwo i jakie ma niejako postawnictwo.

Harcerstwo, obejmując całokształt wychowania, uwzględniło w swym programie bardzo obszernie wyrobienie sprawności fizycznej, dbając o to, by zapewnić wychowancom siłę i zdrowie.

Kładąc nacisk na wychowanie fizyczne nie chodzi jednak o to, by się specjalizować w pewnych działach sportowych np. by jeden chłopak w drużynie dobrze biegł, drugi rzucał dyskiem, inny skakał, by brali pierwsze miejsca, zdobywali odpowiednią ilość punktów i mistrzostwa środowisk, a reszta drużyny podziwiała „bohaterów”, ale żeby wszyscy w drużynie uprawiali ćwiczenie wszechstronne. Nie dbamy o rekordy bo wiemy, że manja ta niejednokrotnie naraża zdrowie na szwank i dlatego zdajesz się klubu nie spełniają swego zadania.

W kształceniu fizycznym idziemy tak daleko, jak na to pozwala organizm, pewien maksymalny wysiłek uważamy za konieczny, ale traktujemy jako ćwiczenie charakteru, bo w życiu niejednokrotnie trzeba skupić wszystkie siły w pewnym momencie, by czegoś dokonać.

Naszym rekordem będzie, jak największą ilość ćwiczących możliwie wszechstronnie, bo Polska potrzebuje wielu zdrowych obywateli, a nie paru np. wyścigowców z chorem sercem.

Ale nie tutaj leży różnica. Harcerstwo nie traktuje wychowania fizycznego, jako celu samego w sobie, jak to ma miejsce w klubach, ale przede wszystkim, jako ważny czynnik kształtujący charakter młodzieży, bo coś nam po atletach, z duszą kartłow. Już samo zdrowie dodatnio wpływa na ducha, dając pogodę, radość życia, wiarę we własne siły. Wie radosć życia, dobry zastępca, zdaje sobie o tem każdy dobry zastępca, zdaje sobie sprawę, że w pewnych ćwiczeniach może lepiej obserwować właściwości chłopaka i stosuje odpowiednie ćwiczenia, aby wyrobić w nim potrzebne cechy charakteru. O tem

pomówimy szerzej na innym miejscu, dzisiaj podkreśliśmy niektóre ćwiczenia.

Codzienna gimnastyka, przewidziana w próbach na stopnie kształci. wle, wyrabia dokładność, wytrwałość, przypomina, że tylko codzienną pracą można osiągnąć poważne wyniki; lekka atletyka wyrabia ambicję; sporty dają odwagę, zinną krew; gry i zabawy ruchowe, które można uprawiać już w najmłodszych zastępkach, dają wiele radości i pogody, ćwiczą szybką orientację, wyrabiają karność, odwagę, uczą rywalizacji i panowania nad sobą; obozy łączą w sobie wszystkie powyższe zalety, rozwijając prócz tego braterstwo i ćwicząc zaradność.

Uprawiając wychowanie fizyczne w drużynach i zastępkach, czy też tworząc specjalne ośrodki wych. fiz. nie dajmy się porwać ogólnemu prądowi, fałszywej ambicji, która dotądę poprawia klubom zdajesz się nowe listki laurowe, ale Polsce w latach późniejszych ludzi chorych, ale pamiętajmy, że uprawiamy ćwiczenia dla zdrowia — wykładnikiem naszej pracy, naszym rekordem jest objęcie jak najszerszej ilości młodzieży, ćwiczącej wszechstronnie i przez najdłuższy okres życia, że ćwiczenia wych. fiz. są tylko środkiem w urobieniu charakteru i z tem śmiało wchodzimy w szeregi sportowe, z tą wiarą, że służy ona sprawie i musi zwyciężyć.

Phm. Be-j.

Kurs Gier Sportowych
w Przemyslu.

W okresie świąt Wielkanocnych organizuje Komenda Chorągwi Lwowskiej Kurs Gier Sportowych i Zabaw ruchowych w Przemyslu, dla drużynowych i kierowników W. F. w drużynach i hufcach.

Celem umożliwienia obeśniania kursu przez wszystkich srodowiska postaraliśmy się Kom. Chor. o bezpłatne zakwaterowanie i utrzymanie w Przemyslu, oraz o kilkadziesiąt wolnych przejazdów, które rozdzieli Kom. Chor. o ile zgłoszenia wpłyną w odpowiednim o wystaranie się czasie.

We własnym interesie należało zgłoszenia przelać jak najrychlej. — Blizsze informacje będą w najbliższym rozkazie Kom. Chor. oraz w następnym Nrze Skauta.





Ze świata skautowego.

Twórca skautingu lord Baden Powell mianowany został ostatnio obywatелеm honorowym miasta Londynu. Panuje też przekonanie, że jedna z t. zw. nagród pokoju Nobla przypadnie w roku bieżącym w udziale Baden Powellowi.

Czechosłowackie pismo „Orel” podaje, jakoby miała się zawiązać nowa organizacja skautowa w Czechosłowacji o charakterze politycznym. Jak słusznie zauważa wspomniane pismo byłoby to połączone z prawdziwą szkołą, gdyż organizacje pracujące nad wychowaniem moralnym i fizycznym nie mogą mieć nic wspólnego z polityką.

Z. Z. H. P.

Główna Kwaterna organizuje w lecie obóz wędrowny do Bośni w Jugosławii, gdzie istnieją liczne kolonie polskie. Dojazd koleją do stacji Gradiska w Jugosławii, a następnie trasa wycieczki prowadzący przez wieś częstociwo lub całkowicie zamieszkałą przez Polaków z obozowaniem 2 lub 3 dni, celem rozbudzenia i utrwalenia poczucia narodowego u wychodźców. Wycieczka zwiedziaby też Zagrzeb i dalmaatyńskie wybrzeże Adriatyku. Koszt 6-cio tygodniowego obozu wynosi 1800 dinarów. Drużyny lub grupy mieszane mogą się zgłaszać do G. K. M. przez Komendę Chor.

Bawia w Polsce 3 skauci jugosłowiańscy, którzy wyszli z Serajewa w podróż naokoło świata i przemierzali już na własnych nogach Grecję, Turcję, Palestynę, północną Afrykę, następnie Hiszpanię, Francję, Włochy i przez Austrię, Węgry i Rumunię przybyli do nas.

Dnia 2-go marca b. r. odbyła się w Warszawie odprawa komendantów Chorągwi. Na odprawę przybył dh Przewodniczący Sołtan,

aby się przywitać, zaznajomić z komendantami i życzyć im rzetelnej pracy, której brak daje się w Polsce odczuwać. Operuje się hasłami: — Ludzie wypowiedzieli dużo — sadzą, że wszystko zrobili.

Cóż jest piękniejszego jak miłość Boga i Ojczyzny. Tymczasem rozszalała walka i kłótnia partynia. Harcersiwo ma wprowadzić do życia promień żywego światła i prawdy. Przez uwzględnienie w Prawie służby Boga, Harcerstwo promień tej Prawdy wprowadziło. Zbiega się to z okresem, kiedy na Wschodzie tej Prawdę prześladała.

Harcerstwo musi wydać walkę nie tylko bolszewizmowi, lecz i materializmowi zachodniemu.

Po przemówieniu dh Przewodniczącego rozpozyczył się obrady. W czasie odprawy omówiono zagadnienie przebudowy Z. H. P. i stanu gospodarczego. Z referatu skarbnika dh Karzewskiego okazuje się, że do kasy Naczelniwa wpływa zaledwie 60% należności z pogłownego, co ujawnia świadczy o zrozumieniu obowiązków organizacyjnych w drużynach. Bardzo ciekawy referat wygłosił dh harcmistrz Rzpłitej Strumiło, na temat: Ofensywa na młodzież.

Termin konferencji Starszoharcerskiej ustalono na czas 25—31 sierpnia 1930 r. — Konferencja odbędzie się prawdopodobnie na Pomorzu.

G. K. Z. organizuje w lipcu miesięczny obóz dla starszych harcerów na Polesiu.

Więci ze środowisk.

Chorągiew Lwowska.

— Rady Hufta Z. mają charakter raczej zbiorów zastępu, zerwałyśmy bowiem z wypełnieniem Rad po brzoży sprawami administracyjnymi, dzięki sprawności sekretarki i skarbniczki Hufta. — Rady poświęcamy omawianiu spraw naszych drużyn, kwestiom metodycznym i innym sprawom harcerskim. Mówiliśmy już na Radach Harc. „O książce polskiej”, „O otyżymizmie harcerskim”, „O organizowaniu obozów i kolonij harc.”. „O układaniu planów pracy obozów i kolonij”, „Jak organizować krajoznawstwo w Drużynach w ciągu roku i na obozach”. „O złocie dla drużynowych”, „O odprawie”, „O korespondencji Drużyn Lwowskich z Drużynami Chorągwi Kresowych”. „O pismach harcerskich”. Omawiamy wspólnie plany zbiorów miesięcznych dla zastępowych Hufta Lwow., omawiamy pracę środowisk Chor. Lwow. na podstawie korespondencji i sprawozdań z lu-

stracy.

Zbiórek miesięcznych dla zastępowych Hufta Lwow., było dotąd 4: 1) prowadziła drchna A. Gierasieńska; 2) Wrażenia z obozów, uczenie się pieśni, przywiezionych z obozów, — 2) Prowadziła drchna J. Winowska; „Typ twórczy” — śpiew. 3) Prowadziła A. Turkówna; „Specjalny charakter pracy drużyn harc. na kresach”, — ćwiczenia. Zawody w wiganziu węzłów. 4) Prowadziła H. Gierasieńska: „O gawędach w drużynie i zastępie”, ćwiczenia — śpiew.

Drużyny lwowskie: II-ga i VII-ma (drchny seminarjalne) pracują pod hasłem przygotowania się do pracy harcerskiej na wsi. Prowadzą porządne zastępy zastępowych.

Drużyny gimnazjalne V-ta i VI-ta charakteryzują ciągłość pracy harc. Drużynowa V-ta prowadzi Drużynę 4 lata. Drużynowa VI-ta prowadzi Drużynę 5 lat, toteż szczytują się obę zastępowymi „własnego chowu”.

I-sza, III-cia i VIII-ma mieszane mają ciężkie warunki rozwoju. Brak izby i zastępowych. Praca ich ożywia się na obozach.

W styczniu powstały 2 Drużyny: jedna w przyw. sem. żeńskim im. Wyspiańskiego, która organizuje druż. Lipowa i przy szkole Żółkiewskiej, która organizuje drchna Piastówna.

Drużyny Lwow. nawiązały korespondencję z Drużynami Chor. wileńskimi i wotyńskimi, z Drużyną w Charbinie i Berlinie, z Polakami z Legii cudzoziemskiej w Afryce. Drużyna VII-ma nawiązała korespondencję z I-szą z Drużyną w Rawie Ruskiej.

— Dnia 15 marca odbyło się zebranie Komendy Chor. Męskiej z udziałem instruktorów, na którym po referacie kier. wydz. organiz. ph. Gnatowskiego i koreferacie kier. wydz. ogólnego ph. Rzeszyńskiego na temat: Chorągiew Lwowska w świetle ostatniej statystyki, omówiono w wyczerpującej dyskusji stan Chorągwi. W zebraniu wzięli udział wiceprzewodniczący Z. O. dh Rektor. or. Niemczycki i dh dr. Porąbski.

— Dnia 16 marca odbyło się zebranie członków czynnych i phmistrzów Chor. Lw. poświęcone omówieniu zagadnienia przebudowy Z. H. P. W czasie całodziennych obrad uzgodniono pewne opinie w zasadniczych sprawach reorganizacji Z. H. P., które wybrana komisja ma spreycować i przesłać do Warszawy.

— Jakkolwiek dawno już zaczął się wielki post, nie zdążyli jeszcze nasi spr-

wozdawcy zebrać myśli po karnawałowym rozbawieniu, to też nieszczęśliwy redaktor od życia para razy już chciał targnąć się w przystępnie rozpaczy na własny żywot i tylko perswazja redaktora naczelnego, że nie przystoi harcerzowi rozpaczć uratowała go od tego kroku. — Pozbierał biedak zaproszenia jakie otrzymał na różne zabawy i nctuje, że w lutym odbyły się zabawy we wszystkich niemal drużynach lwowskich, a najwięcej w ostaki, wobec czego harcerze, którzy nie chcieli niczego darować szli np. 2-go marca na wieczornicę 4 Lw. stamtąd na zabawę 2 żeńskiej, a kończyli na Strzelnicy w 5 Lw. Na pierwszy plan wybił się naturalnie wieczór urządzony 3 marca przez Technicką Drużynę Harc. w sali dawnego Kasyna Oficerskiego. Jakkolwiek finansowa impreza ta nie przyniosła zysku, to dzięki zorganizowaniu eleganckiej zabawy tanecznej, na którą przybyło też wiele osób świata naukowego profesorów politechniki i uniwersytetu, wykazała, że harcerze są i do tańca i do różnaka.

— W Zagórzcu odbyła się 8 lutego zabawa harcerska, która po przepięknym przemówieniu otworzył wspaniałym połączeniem dyr. gimnazjum z Sanoka. Drużyna zachęcona dobrym wynikiem kasy (206 złotych na „czysto”) zamierza urządzić kilka propagandowych występów na wolnym powietrzu, na które złożyła się m. in. inscenizacja pieśni ludowych, marzanna, święto wilczków, Sobótka i t. p.

— W parze z zabawą idzie i praca harcerska o czem świadczy wieści z Niska, gdzie Huftę męski pracuje niezmiernie nad zdobyciem przy pomocy własnej zapobiegliwości środków materialnych na utrzymanie w swych rękach „Domu Harcerza w Nisku”. Pomaga w tem wiele introligatorstwa. Zawody w Huftcu o godność najlepszego zastępu Hufta i nagrodę wędrowną podniosły tępo pracę w zastępach. I-sza Drużyna im. Czarneckiego utworzyła zastęp w Rozwadowie, który posiada własną świetlicę, przyległa pod swe skrzydła Gromadę wileńską ze szkoły powszechnej, Wilki i Sokoty gdzie współzawodniczą (nie rywalizują) ze sobą o tytuł zastępu sztandarowego Drużyny. — Zawody te kończą się w kwietniu, by dać miejsce zawodom w przygotowaniu się do obozu wędrownego. II-ga Drużyna ruszyła jeszcze bardziej warteo z miejsca po ostatniej zmianie drużynowego. Jednym słowem praca wre.

— Także w Łańcucie harcerze zabierają się do młodzieży, organizując Drużyny w szkole powszechnej. — Z powodu braku miejsca sprawozdania z innych środowisk zamieścimy w następnym numerze, prosimy więc o najświeższe wiadomości.

Kursy instruktorów Strzelectwa.

W czasie ferij wielkanocnych, urządziła Komenda Chor. Lwowskiej Kursy instruktorów strzelectwa we Lwowie i w Przemysłu, w których wezmą udział kierownicy P. W. w drużynach Chorągwi.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

ZNISZCZONY DOKUMENT.

D-uh- prz-p-mni- d-uży-- we- ab- iś-łł z-ale-łq pr-n-m-r-tę za -k-uta.

Administrator „Skauta” prosi o rozwiązanie tej depešy, która miała być wysłana do drużyn, w miejsce kresiek wsadzić litery.

ŁAMIGŁÓWKA.

k	r	p	a
ó	o	p	r
s	o	t	m
e	o	p	l
o	m	r	u
u	s	z	e
r	e	e	t

Litery poszczególnych kratek utóó w słowa tak, aby skrajny rząd pionowy dał nazwę ziemi bardzo ważnej dla Polski.

MAGICZNY KWADRAT.

a	a	n	r
a	o	r	m
n	r	a	o
r	a	a	s

Rozmieścić tak litery, aby dały wyrazy pionowe i poziome jednakie.

Rozwiązania powyższych zadań należy nadesłać do dnia 15 kwietnia 1930 r. — Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy drogą losowania książkę stosowną do wieku zwycięzcy.

HUMOR.

PRZY KUCHNI.

Bambula do służbowego: Druhu, czy mogę dostać repety?

Sztabowy: Nie, bo drużynowy zabrał resztę dla siebie.



Oszczędzaj światła!

Odpowiedzi Redakcji.

Dł J. Jankowski, Pabjanice. Za współpracę serdecznie dziękujemy, chętnie skorzystamy.

Wśród wydawnictw.

Wskazówki dla skautmistrzów — napisał sir Robert Baden Powell — przełożył z upoważnienia autora Stanisław Sędziński, Naczelnik Głównej Kwatery Z. H. P. — Warszawa 1930. — Cena 4/50.

Przyswojenie polskiej literaturze światnego podręcznika twórcy skautingu jest dziełem dla Naczelnika, za które należy Mu się specjalna wdzięczność. Jedną z najmniejszych zalet książki jest wszechstronność poruszonych zagadnień związanych z wychowaniem chłopca. Pewne wątpliwości nasu-

wać może tylko specyficznie anglosaski sposób ujmowania spraw religijnych, który czasami razi nasze poczucie religijności. Ogólna wartość podręcznika podnoszą przypisy tłumacza, które w dużym stopniu ułatwiają czytelnikowi zastosowanie książki do naszych warunków. Wskazówki powinny znaleźć się w ręku każdego instruktora, mniej nadają się dla młodzieży.

Zanik zębów, jego przyczyny i sposoby zwalczania go — napisał LUDWIK SALING, Lwów 1930 r., zawiera oryginalne ujęcie tego ważnego w dzisiejszym życiu zagadnienia.

KINO-DŹWIĘKOWE „APOLLO“
LWÓW, CHORAŻCZYŻNĄ 7. — (SALA TOW. MUZYCZNEGO).
WYŚWIETLA NAJLEPSZE OBRAZY.

Miejski Zakład Napraw Wodociągów Domowych LWÓW, CZARNECKIEGO 3.
Telefon Nr. 1-76.

FOTO-RADJO BARWIK BORZEMSKI poleca najnowszych konstr.
APARATY FOTOGRAFICZNE jakoteż RADJOWE DETEKTOROWE od 15 zł
LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 18

ZAKŁAD ART.-FOTOGRAFICZNY L. WIELEŻYŃSKI LWÓW, PIEKARSKA 1c
Telefon Nr. 27-32



KUPUJĄCIE KRAJOWE

ROWERY

PANSTWOWYCH WYTWORNI UZBROJENIA
w WARSZAWIE.
Fabryka Broni w Radomiu.

WYDAWNICTWO

ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
LWÓW, UL. OSSOLIŃSKICH 11. TELEFON 38-59

poleca

PODRECZNIKI SZKOLNE,
DZIEŁA NAUKOWE I BELETRYSTYCZNE,

wydaje

BIBLIOTEKĘ

WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU,

ma

stałe na składzie DRUKI dla Wydziałów powiatowych, magistratów, gmin, urzędów parafij, notariatów i kancelarii adwokackich, dla lekarzy i weterynarzy, oraz druki gospodarcze i lasowe,

posiada

DWIE wzorowo urządzone DRUKARNIE i INTROLIGATORNIĘ, które wykonują wszelkie w zakres drukarstwa wchodzące roboty.

KSIĘGARNIE

ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
LWÓW, PL. HALICKI 12a — WARSZAWA UL. NOWY ŚWIAT 69

SĄ BOGATO ZAOPATRZONE

W WYDAWNICTWA POLSKIE I ZAGRANICZNE.

WYDAWNICTWA

ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Kupujcie w sklepach, ogłaszających się w „SKAUCIE“

LEKTURY i PODRECZNIKI SZKOLNE kupuj tytko KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY W WIELKIM WYBORZE
w KSIĘGARNI T. S. L. Lwów, Batorego 32

Telefon Nr. 51-80.

Fotografie i tableau wykonuje szybko i tanio Zakład Fotograficzny **Wł. Benesza Lwów, Akademicka L. 14**

INSTRUMENTY MUZYCZNE poleca
FRANCISZEK NIEWCZYK
LWÓW, GRÓDECKA 2b. — TEL. 25-76.
CENY PRZYSTĘPNE. WARUNKI DOGODNE.
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

SZKOŁA IM. ŚW. JÓZEFA
WE LWOWIE. — UL. LELEWELA
4-klasowa szkoła powszechna z praw. publ. Ze szkołą połączony jest pensjonat.

Szybko i tanio roboty introligatorskie wykonuje **PIERWRSZA ZWIĄZKOWA INTROLIGATORNIA** Spółdzielnia z o. o. we Lwowie, ul. Bourlarda 2. Tel. Nr. 57-25.

EDMUND RIEDL poleca HERBATE, KAWĘ, KAKAO w najprzystępniejszych gatunkach. ::
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 3 CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Władysław BUSZEK Wytwórnia odznak, żetonów, wszelkiego rodzaju nagród itd.
LWÓW, UL. AKADEMICKA 6. TEL. 18-48.

Idealna pasta do zębów „**KREM PERŁOWY**“
IHNATOWICZ — LWÓW.

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 5. — ODDZIAŁ LITURGICZNY poleca swoją **HAFCIARNIĘ**. Wykonuje na zamówienia sznary haftowane artystycznie dla oddziałów woj. skowych, Towarzystw, Bractw koscielnych. — WYKONANIE ARTYSTYCZNE. CENY UMIARKOWANE. — SPŁATY RATALNE. — Na składzie są wszystkie dodatki do Sztańdarów.

Harczerze! Pracownia Obuwia PIOTRA SEITZA Lwów, Zimorowicza 17

NAGROBKI, FIGURY, POMNIKI, GROBOWCE Z CIOSU, GRANITU, MARMURU
bezkonkurencyjnie tanio u

LUDWIKA MAKOLONDRY :: naprzeciw bramy cement. Łyczakowskiego
:: **Telefon Nr. 63-95.** ::

KSIĄŻNICA-ATLAS S. A.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI:

ST. BARABASZ

SZTUKA LUDOWA NA PODHALU

Cz. III. WITÓW.

Foljo. Str. 18+38 tablic. Zł 24.—

Dzieło to jest dalszym ciągiem wydanych poprzednio części, przedstawiających zabytki sztuki ludowej Spisza i Orawy. Zawiera okazy robót drzewnych, zebranych w Witowie, nad czarnym Dunajcem, a obejmujących tak budownictwo ludowe, jak i sprzęty użytku domowego. Znajdują się w niem ryciny kapliczek przydrożnych, domów, szczytów, odrzwi, pazdurów, sosrębów, stołów, ław i stołków, listew, kądzieli, parzenic, a przede wszystkim bogaty wybór artystycznie wykonanych łyżników, wraz z opisem pochodzenia tych przedmiotów. Wykonanie dzieła postawione na wysokim poziomie technicznym.

R. DYBOSKI

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Wrażenia i refleksje.

80 Str. 336, 1 mapa. Zł 13.—

Książka niniejsza nie jest jedynie dziennikiem podróży i rejestrem wrażeń z dodatkiem przygodnych rozważań, lecz ma charakter syntetyczny. Autor daje ogólny obraz zasadniczych właściwości życia amerykańskiego pod względem gospodarczym, społecznym, moralnym i intelektualnym. Zaczyna od najbardziej imponującej cechy życia amerykańskiego, t. j. od dobrobytu, i poświęciwszy dwa rozdziały jego podstawom i jego wpływowi na psychikę ludności, zajmuje się w dalszym ciągu kolejno polityką i prawem, religią i moralnością, wreszcie literaturą i nauką. Życie uniwersyteckie, jako ta dziedzina życia amerykańskiego, którą autor poznał najbliżej, przedstawione jest szczególnie obszernie; tak samo życie wychodźstwa polskiego, stanowiące przedmiot najdłuższego ze wszystkich rozdziałów książki.

J. WĄSOWICZ i A. ZIERHOFFER

ŚWIAT W CYFRACH

Rocznik 1930. — Rocznik Instytutu Kartog. im. E. Romera

80 podłużne. Str. VIII+104. Zł 5.60.

Publikacja ta, popularyzująca wszystkie wiadomości o świecie, które tylko w cyfry dadzą się ująć, obejmuje, jak w roczniku poprzednim, przede wszystkim część statystyczną, uwzględniając nowe daty i zmiany, które w ostatnim roku zaszły. Stosunkom polskim poświęcono znaczne rozmiary. Nadto zaopatrzone rocznik w bogatą, ilustrowaną mapkami część geograficzno-informacyjną. Tak rozszerzone wydawnictwo staje się książką, którą każdy młodzieniec powinien posiadać.

ZADAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH!

Prenumerata: roczna 4.— zł, półroczna 2.— zł, kwartalna 1.10 zł, numer pojedynczy 40 gr. Zagranicą rocznie zł 5.50. — Zobowiązania prenumeratorów w ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumeraty. — Nr. Konta P. K. O. 152.818. — Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Długosza, L. 1, part.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: STANISŁAW HIBL. — Kierownik administr.: WŁADYSŁAW WENZEL.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Z drukarni Karola Doroszyńskiego — Lwów, ul. Ossolińskich 15. Telefon Nr. 46—35.